Cena numeru pojedyńczego: 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc wrzesień w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklame na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 118 | Wąbrzeźno, sobota 4 października 1924. | Rok V.

Akcja dywersyjna na pograniczu.

Część bandy z pod Łunińca przedarła się do Sowdepji.

Warszawa. W dniu 30 września doszło do starcia między oddziałem policyjnym a częścią bandy z pod Łunińca. Starcie miało miejsce tuż nad samą granicą na terenie 24 posterunku. Banda, licząca około 40 ludzi, stanęła w pasie pogranicznym, mając przed sobą 4 żołnierzy i 4 policjantów, którzy zagrodzili im drogę do Rosji sowieckiej. Wywiązała się silna strzelanina, w ciągu której z obu stron padło przeszło 1.000 strzałów. W rezultacie 15 bandytów przerwało się przez słaby łańcuch polski i uciekło do Rosji, pozostali zaś pod naporem silnego ognia ze strony polskiej cofnęli się, rozpraszając się w lasach.

Pod Nowosiółkiem nastąpi porachunek ostateczny.

Warszawa. Z Brześcia donoszą: Banda z pod Łunińca została odpędzona przez posterunek 24 na granicy polsko-sowieckiej i ukryła się w lasach. Pościg wzmógł się przez nadejście nowych oddziałów. Banda otoczona jest w okolicy Nowosiółek. Bandytów ściga 110 policjantów i trzy grupy wojskowe. Banda nie ma już żadnego wyjścia i wszystkie drogi do ucieczki zostały jej już odcięte.

Udaremniony napad pod Stołpcami.

Warszawa. Policja powiatowa w Stołpcach została zawiadomiona, o nowej bandzie, która zaczęła się organizować w tym rejonie. Policja zrobiła natychmiast obławę, która dała wynik zadawalający. Aresztowano bandytów z bronią w ręku w lasach. Przygotowywali oni napad, którego jednak nie zdążyli dokonać. Wszystkich odesłano do Nieświeża.

Napad na posterunek policji.

Warszawa. Z Wilna donoszą: Banda złożona z kilkunastu ludzi napadła na posterunek policyjny na samej granicy i zabiła komendanta policji Połochnię.

Folwark Józefin zrabowany.

Warszawa. Z Brześcia donoszą: Nadchodzi znów wiadomość o nowym napadzie na folwark Józefin. Bandytów było 10. Zniszczyli oni doszczętnie gospodarstwo. Administrator Ostrowski który stawiał opór, został zabity. Ciężko ranni są dwaj pracownicy. Banda umknęła.

Odebranie bandytom zrabowanych łupów.

Warszawa. „Ekspress Poranny" zamieszcza dalsze szczegóły starcia między oddziałami pościgowymi, a grupami bandy z pod Łunińca. Wynik starcia wypadł zupełnie inaczej, jak się spodziewano. Napierani przez pościg bandyci posunęli się pod wieś Rachwicze, odległą o 3 klm. od granicy sowieckiej. Otoczeni przez nasze oddziały, bandyci z furją uderzyli na placówki graniczne i po stoczeniu walki, zdołali przerwać kordon i przejść przez granicę sowiecką. Łupy zdobyte w pociągu pod Łunińcem, bandyci pozostawili na miejscu.

Inna grupa, licząca kilkunastu bandytów, która nie zdołała się przedrzeć, przedostała się na bagna. Oddziały pościgowe zacieśniają coraz szczelniej pierścień i jak kierownictwo pościgu zapewnia, tym razem nastąpię ma zupełna likwidacja i ujęcie pozostałych członków bandy. Wśród osaczonych znajdować się ma dowódca band dywersyjnych Kalenin, wraz ze swoim sztabem.

Policja naszą drogą wywiadów ustaliła, że gniazdem bandytów jest miejscowość Cymkowicze, położona w bolszewji, odległości w 15 klm. od granicy polskiej. Do Polski przedarła się banda na krótko przed dokonaniem napadu na pociąg pod Łunińcem, w drobnych grupkach, w przebraniu kupców, powracających z jarmarku.

Część ludności miejscowej wspomaga bandytów i różnemi kłamliwewi wiadomościami o napadach które nie miały miejsca, stara się zmylić pościg.

Banda Kalenina, odcięta od wsi, znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu i czyni rozpaczliwe wysiłki, ażeby uzupełnić topniejące zapasy żywności. Ten cel miał ostatni napad, który urządziła banda na Zarzecze, gdzie zrabowano wyłącznie środki żywności.

39 aresztowanych.

Warszawa. Z Wilna donoszą: Znane tu są dotychczasowe wyniki pościgu za bandytami łuninieckimi. Ogółem aresztowano 39 ludzi. Sześciu ujęto z bronią w ręku, ośmiu przekazano sądowi doraźnemu. Wszystkim ostatnim udowodniono udział w napadzie na pociąg.

Na piętach bandytów.

Warszawa. Bliższe szczegóły o pościgu napływają z dwóch stron, z Bogdanówki i z samego pogranicza. Pościg idzie już śladami uciekających. Uchodzący bandyci napadają na ubogich chłopów dla zdobycia żywności. Dotychczas złapano 8 bandytów, którym udowodniono, że należeli do napadu na pociąg. Aresztowani, którzy zdają sobie sprawę, że grozi im kara śmierci nie przyznają się do winy. Stwierdzono, że banda przybyła z za kordonu i formowała się na kilkanaście kilometrów od granicy. Bandyci przechodzili granicę grupami od 8 do 12 ludzi.

Zapowiedź oficjalnych danych

Warszawa. Ze sfer urzędowych, kierujących akcją pościgową, informują, że oficjalne dane o wyniku obławy, podane zostały w środę.

Kandydaci na stanowisko woj. poleskiego.

Warszawa. W kołach parlamentarnych wymieniają jako następców byłego wojewody Downarowicza generałów Norwida. Neugebauera, Berbeckiego i Romera.

Banda sowiecka przeznaczona na Łotwę.

Warszawa. Z Rygi donoszą: Prasa tutejsza dowiaduje się, że w Dryscie po stronie sowieckiej organizuje się wielka banda dywersyjna, złożona ze 100 ludzi, która przeznaczona jest do wypadów na pograniczu łotewskie.

Ujęcie herszta bandy z pod Łunińca.

Jest nim komisarz bolszewicki.

Warszawa. Na granicy powiatu łuninieckiego i baranowickiego, schwytano w wtorek w nocy herszta bandy, która dokonała napadu na pociąg. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej stwierdzono, że jest to komisarz bolszewicki, nazywa się Olenin i znany jest pod nazwiskiem Kalinin.

Kupiectwo polskie uchwaliło bojkotować Targi Gdańskie.

Zjazd kupiectwa pomorskiego w Wejherowie uchwalił m. in. rezolucję, wzywającą ogół kupiectwa do omijania Targów Gdańskich. Odnośna rezolucja ma następujące brzmienie:

Zjazd kupiectwa Polskiego na Pomorzu uchwala ze względu na to, iż Gdańsk we wszelkich zasadniczych sprawach zajmuje wrogie Polsce stanowisko, a korzystając z włączenia go do polskiego terytorjum celnego, zalewa Polskę fabrykatami niemieckiemi i nadużywa udzielonych mu kontyngentów przewozowych. Targi Gdańskie jako ucieleśnienie ekspansji niemieckiej tak długo bezwzględnie omijać, aż się stosunek Gdańska do Polski asadniczo nie zmieni.

Nacjonaliści niemieccy podnoszą alarm.

Z powodu ewentualnego powołania Polski i Czech do kontroli militarnej nad Niemcami.

Berlin. Pod tytułem „Uwiecznienie szpiegostwa wojskowego" ogłasza nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung" tekst planu kontroli militarnej, opierającego się na artykule 213 traktatu wersalskiego i powiada w artykule wstępnym, że jest jeszcze gorzej, aniżeli najwięksi pesymiści mogli się spodziewać. Miarodajną dla wykonania kontroli wojskowej w Niemczech powinna być ogólna sytuacja rozbrojeniowa w Europie. Z art. 213 traktatu wersalskiego ma wynikać zdaniem wymienionego pisma, iż nie idzie o trwałą kontrolę, lecz o kontrolę od wypadku do wypadku. Rząd rzeszy domagał się jako warunku wstąpienia do Ligi równouprawnienia. Motywami tego planu były interesy Francji i jej wasalów biorących coraz bardziej górę w Lidze Narodów i do muru przypierają niedołężną delegację angielską. Oburza to najbardziej organ nacjonalistyczny, że przewidziane jest rozszerzenie uprawnienia do kontroli na Polskę i Czechosłowację. Gdy do dotychczasowych szpiegów jeszcze się przyłączy Polska i Czechosłowacja, — szpiegowie Ligi Narodów — to można sobie wyobrazić, co Niemcy czeka. Liga Narodów odsłoniła tym planem swoje właściwe oblicze.

Zbrojna interwencja Ameryki i Japonji w Chinach.

Londyn. W pobliżu Szanghaju, według ostatnich wiadomości, wojska chińskie zajęły tereny, należące do koncernu. Standard Oil Company, dokąd natychmiast przybyły wojska amerykańskie i zmusiły Chińczyków do opuszczenia tego terenu. W porcie Nenczang, w jedynym porcie czysto chińskim na południowem wybrzeżu mandżurskiem, wylądował oddział japoński w sile 300 ludzi.

Napady od strony litewskiej.

Wilno. Dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem od strony litewskiej, około słupa granicznego nr. 484, na odcinku 31 kompanji granicznej, przekroczyła granicę polską banda litewska, złożona z pięciu osób. Bandytów spostrzegł posterunkowy, pełniący służbę. Banda na dwukrotne wezwanie nie zatrzymała się, przeto policjant dał dwa strzały, raniąc w nogi dwóch bandytów, których ujęto i aresztowano. Pozostali trzej zbiegli.

Wilno. W nocy z dnia 24 na 25 bm. nieznani sprawcy napadli na majątek Dukszty. Bliższych szczegółów brak.

Heimatsbund wyciąga pazury po Śląsk, Poznańskie i Pomorze.

Królewiec. Wschodnio-pruski Heimatsbund wydał nadzwyczajnie charakterystyczną odezwę w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Odezwa ta zawiera cały szereg żądań, a mianowicie:

1) uznanie Niemiec przez wielkie mocarstwa i udzielenie im stałego miejsca w Radzie Ligi;

2) uznanie, że Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za wojnę;

3) zniesienie stałej kontroli wojskowej w Niemczech;

4) otrzymanie gwarancji, że po wejściu do Ligi Narodów Niemcy będą miały możność wznowienia kwestyj terytorjalnych w szczególności sprawy G. Śląska, Pomorza i Poznańskiego.

Ukraińcy oskarżają Polskę przed Ligą Narodów.

A Liga Narodów jeremiadę ukraińską wrzuciła do kosza.

Genewa. Komitet trzech Rady Ligi do spraw mniejszości narodowych rozpatrywał skargę komitetu ukraińskiego wschodniej Małopolski na rząd polski, złożoną Lidze w marcu br. Skarga ta w obszernych wywodach zarzuca rządowi polskiemu, rzekome pogwałcenie traktatu mniejszościowego przez ucisk szkolnictwa ukraińskiego, prześladowanie prasy, organizacyj i stowarzyszeń, oraz kolonizację wschodniej Małopolski, zakaz powrotu dla emigrantów z Austrji, Czechosłowacji, redukcję urzędników ukraińskich itp. Jeszcze w ostatnich dniach napłynęło do Ligi około 100 indywidualnych petycyj, mających poprzeć powyższą skargę. Delegacja polska złożyła obszerny materjał, odpierający argumenty petentów, oraz wyczerpujące dane o obecnej polityce mniejszościowej rządu polskiego. Komitet trzech po zaznajomieniu się z tym materjałem i liberalnemi poczynaniami rządu polskiego postanowił nie nadawać żadnego biegu wymienionej skardze.

Kronika kościelna.

Djecezja chełmińska.

— **Ks. Wrycza proboszczem w Wielu.** P. wojewoda pomorski na mocy przysługujących mu uprawnień, udzielił prezenty na probostwo w Wielu, pow. chojnickim znanemu patrjocie i działaczowi społecznemu ks. Józefowi Wryczy, dotąd wikaremu w Kowalewie.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 3 października 1924 r.

Kalendarzyk. piątek, 3 października Kand. i Eweliny.
sobota, 4 października Franc. Serafickiego.
niedziela, 5 października NMP. Różańc.
poniedziałek, 6 października Brunona.

Wschód słońca o godz. 6,'5, zachód słońca o godz. 6,32

— **Na biednych Tow. św. Wincentego à Paulo** złożył sędzia rozjemczy p. Chojnacki z Myśliwca 10.00 zł. za co składa serdeczne „Bóg zapłać" Zarząd.

— **Pałac Świetlnych Obrazów** wyświetla dziś w piątek i jutro w sobotę wspaniały film w 2-ch serjach pt.: „Tragedja Podlotka". Z powodu odstąpienia sali Bractwu Strzeleckiemu, przedstawienia w niedzielę niebędzie.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszem, niechaj nam nadeśle swój adres, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysyłać bezpłatnie.

— **Rewizja.** U pewnego rzeźnika w zeszłą środę wskutek rewizji lekarza pow. i pow. lekarza weterynaryjnego zakwestjonowano mięso z całej krowy z powodu gruźlicy. Mięso to zostało zniszczone.

Ciekawa rzecz, że na żadnym kawale mięsa nie znajdował się stempel badacza. Rzeźnik twierdzi, że badacz wydał mu mięso jako zdatne do użytku dla ludzi. Sprawą tą zająć się powinny kompetentne władze.

Czemu miasto nie oddaje rzezalni pod dozór lekarza weterynaryjnego? Bez tego zarządzenia kontrola jest nader utrudniona i tylko szczęśliwy przypadek naprowadza na ślady podobne jak dzisiaj i przed 2-ma tygodniami.

— **„Gryf" z Torunia w Wąbrzeźnie.** W niedzielę, dnia 5. 10. 24 r, przybędzie do grodu naszego Wojskowy Klub Sportowy „Gryf" z Torunia, by rozegrać match footbalowy z miejscową Pomorzanką. W. K. S. „Gryf" należy do najsilniejszych drużyn wojskowych. Miejmy nadzieję, że Pomorzanka osiągnie bynajmniej wynik honorowy pomimo, iż wystąpi w bardzo osłabionym składzie a to z powodu zaciągnięcia kilku graczy do wojska.

Publiczność będzie znów miała sposobność zobaczenia dobrej gry a nie tylko kopanie piłki.

— **Polski Bank Parcelacyjny w Bydgoszczy,** ta młoda lecz bardzo ruchliwa instytucja zajmuje się jak słyszymy, energicznie kapitalizowaniem rent inwalidzkich. Aczkolwiek fundusze rządowe na cele kapitalizacji rent są wyczerpane, to jednakże Polski Bank Parcelacyjny znalazł drogę umożliwiającą przeprowadzenie tego najgorętszego życzenia inwalidów wojennych. Polski Bank Parcelacyjny przedłożył bowiem poszczególnym ministerstwom odnośne projekty, które umożliwiają przeprowadzenie kapitalizacji mimo dzisiejszych ciężkich warunków finansowych.

Po uwzględnieniu przez ministerstwa projektów Polskiego Banku Parcelacyjnego, będzie można rozpocząć ostatecznie kapitalizację rent w myśl Ustawy Inwalidzkiej z dnia 18. 3. 1924 r.

Wnioski o kapitalizację zechcą zainteresowani inwalidzi stawiać już teraz do Polskiego Banku Parcelacyjnego w Bydgoszczy.

— **Frydrychowo,** p. Wąbrzeźno. Dnia 1-go października br. o godz. 10-tej wiecz. wybuchł w gospodarstwie p. Tobolskiego ogień, który zniszczył całe zabudowanie wraz z znajdującymi się tam zapasami i maszynami rolniczemi. Gospodarstwo było niezamieszkałe. Na miejsce pożaru przybyła pierwsza z ratunkiem sikawka z Myśliwca, która też wkrótce odmówiła dalszej pracy. Przybyła Straż Ogniowa z Wąbrzeźna objęła też zaraz dalszą akcję ratunkową. Jak już wyżej podano, spłonęła doszczętnie stodoła, chlewy, dom mieszkalny i stóg siana, który stał w pobliżu. Na miejsce pożaru przybyła ogromna ilość ludzi tak z Wąbrzeźna jak i okolicy.

— **Kowalewo.** Dnia 1. 10. br. od godziny 10-tej do 14-tej odbył się w Kowalewie pochód demonstracyjny, połączony z wiecem pod gołem niebem i strajkiem czterogodzinnym, zorganizowanym przez ZZP. i Związki klasowe w osobach prezesa Paczkowskiego Pawła i sekretarza Wronkowskiego, zamieszkałych w Kowalewie. W pochodzie i strajku brało udział około 140 robotników obojga płci, zatrudnionych w Kowalewie.

W przemowie swej zaznaczył Paczkowski, że celem pochodu i strajku jest wywarcie wpływu na podwyższenie płacy i potanienie chleba i innych artykułów spożywczych, oraz wydania zakazu wywozu tych artykułów za granicę.

Gospodarz Till Leopold z Węgorzyna tut. powiatu potępiał strajk, nawołując do pracy i zgody, domagając się jednakowoż, ażeby chlebodawcy zadość uczynili żądaniom strajkujących.

Przebieg całości był spokojny.

— **Skórcz.** (Dziwactwo licytacyjne). W Skórczu odbyło się w tych dniach przedzierżawienie ziemi użytkowej (parceli) w nadleśnictwie Drewniaczki. Podczas licytacji półtora morgowej parceli, za którą postawiono cenę 2 zł., przy gorączce licytacyjnej wyśrubowano cenę do 160 złotych. Dopiero po tygodniu spostrzegli się licytatorzy, że zrobili głupstwo, więc nuże do władz z prośbą, by umowę unieważnić. Niestety już zapóźno. „Mądry Polak po szkodzie".

— **Puck.** (Aresztowanie złodzieja). Czytamy w „Gaz. Kaszubskiej": Jak się okazuje, to „Polska Riviera" nietylko żydków na pensję przyjmowała, ale nawet jako sekretarza zatrudniała, który zapakował do swych kufrów bardzo wiele przedmiotów, należących do „Polskiej Riviery".

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Znowu jeden tydzień minął i znowu chwytam pióro w garść na pociechę jednych, a na zgrzyt zębami drugich. Prawda w oczy kole.

Myślita, że to łatwo jest napisać gawędę! ojej, jaki to układ trzeba mieć w głowie, a jaki czarny atrament prócz jasnych myśli! A mimo wszystko ludziska powiadają: „Ten stary Mateusz to dureń, to plachander, same brednie ciągiem pisze". Piszę tak jak piszę, ale jednak ludziska „Głos" z rąk wydzierają sobie, gdy moją gawędę w nim spostrzegą, jedni z radości, drudzy ze strachu, coby o sobie nie czytali cosik nowego.

Bez moje gawędy narobi się nieraz tyle galimatjasu, że aż mnie samemu niemiło słyszeć. Raz chciałem pisać o pani N., a tu pan zecer się omylił i wstawił głoskę M, i wedle tego była w „Głosie" korespondencja co aż niemiło czytać a ludziska gadają, że Mateusz temu winien. Mateusz taki, Mateusz owaki, Mateusz dureń, zardzewiały, spleśniały, zgrzybiały i życzą, aby go wszyscy — — — anieli wzięli.

Nie wiem już, jak się rychtować według ludzi, czy wspak czy siak. Kobiety mówią, abym się o, ich mody nie trącał, bo będzie źle.

Trąciłem się o ich krótkie włosy, także było źle. Mogę się o nie trącać jak chcę, zawsze im źle zrobię, a to gull tego, żem stary.

Mania, Wandzia, Zosia, Wikcia i jakie tam wszystkie imiona noszą wszystkie są jednego zdania i grożą mi, że zastrajkują, gdy będę zawsze nadrwiwał się na kobiety. Zamężne Manie mówią, że zastrajkują wobec mężów, a Zosie, co jeszcze pannami, że zastrajkują wobec kawalerów. Więc ażeby pogodzić się z wszystkiemi paniami takiemi i owemi, zmuszony jestem odpisać poniższy wiersz, który domojej Magdzi napisałem, gdy byłem wówczas jeszcze piękny młody.

Małgoś, Małgoś, Małgosieczko,
Kochaj — że ty mnie,
Ciebie tylko kochaneczko,
Moje serce chce!

Drągal ze mnie ci jak świeca,
Czegoż więcej chcesz?
Wygląd mój się sam poleca,
Więc mnie tylko bierz!

Skosztuj małżeńskiego chleba,
A przekonam cię,
Jak to żonkę kochać trzeba,
By nie było źle itd. itd.

Gdy moja obecna stara wiersz powyższy przeczytała, zasmerdliło ją cosik kole serca, padła mi w objęcia i rzekła: „Mateuszu, do grobowej deski!"

Anc, tylo i basta! Zawdy byłem kawalirem na fleku a dzisiaj, dziwić się muszę, że mojej krótkich się zachciewa a różne inne panie na mnie się gniewają. Tam do djaska, od czego jestem chłopem. Mieć dowcip na miejscu i na każde zawołanie, jest połową drogi do każdego serca kobiecego, choćby mężczyzna był kulawy. Ale bądź co bądź, mało jest chłopów na świecie, którzy by umieli uszanować żonę tak, jak to przysługuje drugiej połowie. Dopóty jest kawalerem, dopóki żyje w narzeczeństwie, jakoś to idzie, ale gdy jeno pod jeden dach się dostaną, to już chłop zacznie z babą zadzierać i swoją naturę okazywać.

Nie mówię, aby chłop rano kawę gotował i połowicy do łóżka podawał kiedy zdrowa, nie mówię, aby chłop obiad gotował, po obiedzie statki pomywał, podłogi wycierał i kurz zgarniał lub w sobotę schody szorował, jak ten jeden.

Lecz chłop powinien być w każdym razie mężem, Powinien odczuć, co kobiecie dolega, powinien odgadywać zawsze jej myśli, uczucia i życzenia, być czułym i wzorowym małżonkiem, takim jak Pan Bóg przykazał, a nie inaczej, nie tak jak to się dziś dzieje. Pijaństwo, hulactwo, karciarstwo i kobieciarstwo, jest cechą większości dzisiejszych chłopów. Przez pijaństwo i hulacze życie przychodzi niedołęstwo, przez karciarstwo bieda w domu, a kobieciarstwo sprawia zatrucie szczęścia małżeńskiego.

Już raz w miesiącu czerwcu gawędziłem, że chłop który posiada jeden z powyższych lub wszystkie złe nałogi, jest gorszym od bydlęcia, bo czyż jakiebądź zwierzę wódczysko spija, papierosy kurzy i karty grywa? Kto ma więcej rozumu w głowie — niemy bydlak czy niejeden chłop.

Aleć to można prawić i prawić aż w gębie uschnie a poprawy nikaj nie widać, zawsze jedno i to samo broją, A kobieciarzy to natrafisz we dnie i w nocy nietylko w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu, ale w calutkim powiecie i dalej jeszcze. Najwięcej tego złego broją, gdy są pijani, wtedy gromadami lecą pod znane numery domów, gdzie takie bezbożnice mieszkają.

Wiem też, jak to niejedni wyprawiają, „gdy po interesie" wyjadą do innego miasta, do Bydgoszczy, Torunia, Poznania, lub Warszawy. Ktorzyś pojechali do Poznania wiosną na wystawę, a w nocy zostawili w obcych domach laski, kapelusze i płaszcze. Znam ich ja, znam, lecz dla świętej zgody muszę milczeć.

Tam gdzieś to tracą pieniądze — ale w domu to żądają oszczędności, żony należycie nie ubiorą, a dzieciaki chodzić muszą obdarte i głodne i bez to tylko sieją niezgodę w chałupie i obrazę boską.

Dla niewiast niema innej porady, jak tylko ta, niech każda uzbroi się w porządnego s ę k a t e g o i niech łoji takiego chłopa tak dlugo, aż się poprawi, a za wszystkie złe uczynki niech na klęczkach przeprosi!

Chciałem też jeszcze pisać o Łabędziu, gdzie to jest podobno urządzona trafika z wyrobami monopolowymi, co pożal się Panie Boże, ale zaniecham.

W Golubiu wyzywali niektórzy nasi od bałwanów tych, którzy plakaty na wiec „Rozwoju" roznosili po składach. Jak to też niejeden śmie swoje własne imię „Bałwan" nadawać drugim! Możeby Kalasanty, lub Maciej zechcieli naliczyć wszystkich takich golubskich bałwanów, którzy przeciw „Rozwojowi pracują?

Tak, tak, zima się zbliża, a tu trza drzewa, węgli, kartofli, dobrych butów i odzieży. Tacy, którzy mają złote, mogą sobie to wszystko sprawić — lecz tacy, którzy przez całe lato jeno biedę klepali, patrzeć muszą na to wszystko bez szpary w komórce. Już biednych po prośbie wszędy dosyć chodzi, bo każdy żołądek swego żąda, a gdzie wlezą prosić, to zawsze tylko najpierw do kupca, bo ten zawsze cosik da biednemu. Czy to w czwartki, czy w soboty, takimi gośćmi każdy kupiec się cieszy.

A teraz z innej beczki.

Uczęszczam zwykle na główne nabożeństwo, gdyż dla mnie starego to najwygodniej, lecz w ostatnią niedzielę wybrałem się na nabożeństwo uczniowskie już o godz. 9 rano. Jak na głównem nabożeństwie, tak i na tem nabożeństwie kościół nasz był przepełniony, podziwiając zawsze te masy wprost niezliczone wierzącego i pobożnego ludu polskiego, przeto utwierdzam się sam w wierze naszej świętej, a najwięcej poruszyło moje s e r c e kazanie wygłoszone na tem nabożeństwie. Szan. Kaznodzieja mówił o konieczności poprawy życia naszego! Oj tak! Poprawy tej koniecznie nam potrzeba! Brak jej jest przyczyną, że my dziś w wolnej Polsce czujemy się nieszczęśliwymi i niezadowolonymi. A zamiast winę przypisać sobie, wolimy szukać jej w innych, a nawet o zgrozo! w Ojczyźnie naszej! Przedewszystkiem potrzeba nam jak zaznaczył Czcigodny Kaznodzieja zgody i jeszcze raz zgody i pracy! Już czas największy zarzucić wszelkie waśnie i kłótnie, jakie i dziś jeszcze zatruwają życie między poszczególnymi stanami. Toć jesteśmy dziećmi jednej Matki Ojczyzny, toć widzimy wkoło nas aż zbyt licznych i groźnych wrogów, którzy czyhają tylko na stosowną chwilę, by na nowo nas zakuć w kajdany! My zaś, nie baczni i niemądrzy, kłócąc się, idziemy im w tem na rękę! Drugą wadą, o której wspomniał Czcigodny Kaznodzieja jest niechęć do pracy, chociaż praca jest lepszym i pewniejszym jeszcze kapitałem, niż stosy złota! W XV. i XVI. wieku zrabowali Hiszpanie i Portugalczycy podczas swych wypraw do różnych krajów zamorskich wówczas nieznanych, istne góry złota w Meksyku, w Peru i innych krajach. A jakiż skutek tego? Narody te zgnuśniały i dzisiaj nic nie znaczą, chociaż wówczas były pierwszymi w świecie! Z tego widzimy, że złoto, to złudny bożyszcz, któremu i dzisiaj nie jeden pokłonić się gotów, szczęścia i mocy nie daje. Zresztą historja, ta wielka nauczycielka, uczy, że wszystkie narody, które doszły do bogactwa i dobrobytu, upadały, lub stawały się pastwą innych narodów niezniewieściałych sabarytyzmem. Takim narodem byli np. Babilończycy, Persowie, Egipcjanie, Rzymianie. Ten sam los grozi dziś Francuzom, Anglikom, a nawet Amerykanom. Stąd prawie mimowoli cisną mi się dziwne może pod pióro słowa: Szczęśliwa Polska, że jest biedną, bo bieda ta zmusza ją do pracy! A każda praca, to błogosławieństwo, każda praca jest źródłem życiodajnem i godnem czci i szacunku.

I gdyby Polacy przejęli się byli tą prawdą od początku istnienia Polski i byli pracowali gorliwie i pilnie, nie byłoby dziś nam tak ciężko żyć. Lecz wielu wśród nas otumanionych błędnemi obietnicami socjalistycznemi widzi w strajku radło poprawy bytu. Stąd to te niezliczone wprost strajki, o których czytamy ciągle w gazetach, a które opóźniają chwilę, pojawienia się nad Polską gwiazdy szczęścia! A zatem pracy, pracy i jeszcze raz pracy nam trzeba.

Te dwie myśli najgłębiej mi utkwiły w pamięci z kazania niedzielnego. Było ich jeszcze więcej, ale jako człowiek starszy, a więc mający pamięć słabszą, już o nich zapomniałem.

Kończąc moją gawędę dzisiejszą, powiadam Wam wszystkie panie, nie gniewajta się na starego wtedy, gdy będzieta chodzić poubierane według mej myśli, a wy chłopy uważajta na siebie, żony i dzieci Wasze i bójta się Pana Boga!

Zostańcie z Panem Bogiem!

M A T E U S Z!

ry" i zamierzał ulotnić się do Lwowa, skąd rodem. Policja jednak uwiadomiona o tem, żydka galicyjskiego przytrzymała i osadziła we więzieniu w Wejherowie. Żyd ten nazywa się Adolf Hertenhall.

— **Bydgoszcz.** Na krótko przed porą obiadową niejaki Romano Luigi, trudniący się bezprawnym handlem domokrążnym, wszedł do składu p. Ziemskiego przy ul. Gdańskiej nr. 21 i kalecząc wszystkie języki (za wyjątkiem polskiego, którego rzekomo nie znał) zaczął wychwalać swój towar. Ponieważ jednak ceny, jakich żądał, wydały się właścicielowi składu niemal o sto procent wyższe od istotnej wartości rozłożonych materjałów, przeto ten ostatni polecił swej ekspedjentce zawezwać policję w celu zbadania sprawy.

Gdy zjawił się funkcjonarjusz policji, p. Ziemski w krótkich słowach wyjaśnił mu, o co chodzi. Tymczasem Włoch odrazu zorjentował się w sytuacji i począł miotać ciężkie obelgi na kupca Ziemskiego, a w końcu silnie uderzył go pięścią w ramię. P. Ziemski powodowany naturalnie odruchem, wymierzył mu zdrowy policzek, a obecny przy tem policjant starał się siłą uśmierzyć rozjuszonego domokrążcę i przemocą odstawić go do komisarjatu. Nie było to jednak tak łatwe, jak się na pozór wydaje. Włoch ze swej strony rzucił się na posterunkowego i począł się z nim szamotać, wymierzając mu ciężkie razy, aż wreszcie obaj potoczyli się po ziemi. Tem niemniej polski policjant okazał się silniejszy od włoskiego awanturnika i zdołał nałożyć mu na ręce kajdanki.

Ubezwładniony w ten sposób nie raczył się jednak uspokoić; wychodząc na ulicę za stróżem bezpieczeństwa uderzył p. Ziemskiego powtórnie, tym razem nogą z taką siłą, że tamten upadł na podłogę.

Po wyprowadzeniu Włocha ze składu zgromadzony tłum przystąpił do niego i byłby niewątpliwie zlinczował, gdyby nie interwencja policji.

Włocha osadzono pod kluczem, gdzie następnego rana spisano w komisarjacie I-ym dokładny protokół całego zajścia.

Drobne wiadomości

Z KRAJU.

— **Bóżnica dla żydów aresztantów.** Władze wojskowe, czyniąc zadość religijnym potrzebom żołnierzy-aresztantów żydów, założyły w więzieniu wojskowem przy ulicy Dzikiej w Warszawie bóżnicę.

— **Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Bolesława Prusa w Nałęczowie.** Z Nałęczowa donoszą: W ostatnich dniach odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy na pałacu zdrojowym, ku czci Bolesława Prusa z napisem: Bolesław Prus, autor „Placówki", wielbiciel Nałęczowa w tym pałacu mieszkał i tworzył". Oczywiście z Warszawy żadnej delegacji nie było.

— **Obchód jubileuszowy senatorów w Pilznie** Bojki i Średniawskiego odbył się 29 zm. Obszerny k o m i t e t powiatowy, obejmujący kilkadziesiąt osób, wyłonił z pośród siebie komitet wykonawczy w następującym składzie: starosta dr. Skwarczyński, prezes — Kolbusz, dr. Łach, Piróg, dr. hr. Rey, Szczeklik, ks. Weryński, Ziaja. Przedstawiciele wszystkich sfer z powiatu przyrzekli czynny współudział w uczczeniu zasług obu jubilatów.

— **Pożyczki dla młodzieży handlowej.** Kongregacja kupiectwa we Lwowie przy ulicy Czarneckiego l. 1 ogłasza, że w tym roku ze swego funduszu pożyczkowego na zakładanie nowych sklepów chrześcijańskich, przeważnie na prowincji, udzieli około 8 pożyczek, w kwocie od 3.000—5.000 zł. Termin wnoszenia podań do 10 października br.

— **Konferencja kuratorów szkolnych okręgów wschodnich.** Z Warszawy donoszą: W ubiegłym tygodniu odbyła się w ministerstwie oświaty konferencja pod przew. min. Miklaszewskiego, przy udziale kuratorów szkolnych okręgów wschodnich w sprawie rozporządzeń wykonawczych do ustaw o szkolnictwie mniejszościowem.

— **Posiedzenie Państwowej Rady Przemysłowo-Handlowej,** jak donoszą z Warszawy, odbędzie się dnia 4 października.

— **Odsłonięcie pomnika Becchiego.** Stosownie do zapowiedzi, odbyło się w niedzielę po południu we Włocławku odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci pułkown. Becchiego, uczestnika walk o niepodległość w r. 1863. W uroczystości wzięli udział przedstawiciel prezesa Rady ministrów, wojew. Sołtan, przedstawiciel M. S. Wojsk. gen. Skierski, reprezentant min. spraw zagr. p. Targowski, ze strony Włoch pułk Ivaldi, dalej weteran z r. 1863 mec. Aleks Kwiatkowski, przedstawiciele władz miejskich, szkół i najszerszych władz społeczeństwa miejscowego. Odsłonięcia pomnika dokonał prezes komitetu budowy p. Piasecki.

Z całego świata.

— **Obchód 60 rocznicy urodzin ks. Hlinki.** Dnia 27 września br. obchodziła Słowaczyzna uroczyście 60 rocznicę urodzin ks. Andrzeja Hlinki, „największego swego męża, pierwszego Słowaka i ojca narodu", jak pisze „Słowak", a proboszcza w Rużomberku, posła do praskiego parlamentu i przywódcy słowackiego stronnictwa ludowego.

— **Budienny ranny?** Prasa turecka podała wiadomość, pochodzącą ze źródła gruzińskiego, według której pewien wieśniak gruziński zranił bardzo poważnie strzałami z rewolweru generała rosyjskiego Budiennego.

— **Zwycięstwo koni polskich w Sopotach.** Z Sopot donoszą, że na wyścigach, trzykrotnie zwyciężyła polska stajnia p. Sosnowskiego, zdobywając najpiękniejsze nagrody dnia.

— **Nowe ciało radjoaktywne.** „Matin" paryski donosi, że wykryto nieznaną emanację, pochodzącą z nowego ciała radjoaktywnego zwanego „emiljum". Emiljum znajduje się wraz ze swą charakterystyczną radjoaktywnością w granitach, z pośród których wytryskują źródła wody gorącej.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. św. Wincentego odbędzie się w piątek 3-ciego października o godz. 5-tej po południu w salce magistracki

O przybycie wszystkich pań czynnych prosi

Zarząd.

— **Baczność Osadnicy.** W sprawie taksy ziemi i spłaty za takową odbędzie się zebranie osadników rolnych w Ryńsku w oberży p. Zadańskiego 12. X. 24. o godz. 12 po nabożeństwie, w Kowalewie w dawnym lokalu 15. X. 24, po targu, w Czystochlebiu w miejscowej oberży 19. X. 24 o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym wiele ważnych spraw; o liczny udział prosi Z a r z ą d.

— **Wąbrzeźno.** Zebr. Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w niedzielę, dnia 5. bm. o godz. 2-po południu w lokalu p. Klimka.

O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno**. Baczność Bractwo Strzeleckie! W niedzielę od godziny 1-ej począwszy zakończenie tegorocznego strzelania połączone z strzelaniem deputatowemi o odznakę.

O liczny udział prosi Zarząd.

Notowania Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 1. X. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	[illegible],00—21,00
2. Pszenica	24,00—2[illegible],00
3. Otręby żytnie	— 12,25
4. Otręby pszenne	12,00—
5. Owies	19,00—20,00
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	24,00—28,00
8 Mąka żytnia 70%	29,[illegible]5 -31,25
9. Mąka pszenna 65%	40,50—42.50
10. Siano luźne	4,80—5,80
11. „ pras.	7,80—8,80
12. Ziemniaki fabr.	—3,35
13. „ jad. r.	4,00—4,25
14. Słoma żytnia luź.	1,60—1,80
15. „ „ pras.	2,80—3,20

U W A G I: Usposobienie spokojne, Popyt na żyto owies żywszy.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 2. X.

Dolary	5,19	zł.
Funty ang.	23,22	„
100 Frank. franc.	27,62	„
100 Frank. belg.	25 29	„
100 Frank. szwajc.	99 24	„
100 Liry włoskie	22,99	„
100 Koron czesk.	15,57	„
100 tys. Koron austr.	7,32	„

GDAŃSK, 2. X.

Dolary	5.61	gl.
Za 100 złotych	108,75	„

Tendencja mocniejsza.

Poznański targ na bydło.

Dnia 2. X 1924r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej Wołów 14, buhaji 136 krów i jałówek 156, kóz —, cieląt 379 świń 1685, prosiąt , owiec 388

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Za bydło rogate I kl.	100 —	zł.
„ „ „ II kl.	78 — 82	„
„ „ „ III kl.	60 — 66	„
„ cielęta I kl.	138 — —	„
„ „ II kl.	120 —126	„
„ „ III kl.	100 —110	„
świnie I kl.	— — —	„
„ „ II kl.	— — —	„
„ „ III kl.	— — —	„
„ owce I kl.	76 — 78	„
„ „ II kl.	60 — —	„
„ „ III kl	— — —	„
Prosięta za sztukę 6 — 8 tyg.	10 — 13	„
„ „ „ 9 „	14 — 16	„

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Baczność Sokoli!

W myśl § 16 statutu Tow. gimn. Sokół wzywa się członków zalegających ze składkami do uiszczenia takowych na ręce drh. Zalewskiego ul. Poniatowskiego do dnia 5. 10. 1924 r. W przeciwnym razie tracą prawo członkostwa i zostaną skreśleni z listy członków.

Zarząd.